

Nr. akt Kps. 1279/46

Protokół przesłuchania świadka

Data: 26 listopada 1946 r. w Katowicach

Sędzia Sędziy rejonu Sądu Okręgowego w z siedzibą

w Sąd Grodzki w Oddział

w osobie Sędziego Artura Bubika

z udziałem Protokółanta

w obecności stron

przesłuchał nider wymienionego w charakterze świadka - bez przysięgi -

Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści

art. 107 k.p.k. - oraz o znaczeniu przysięgi, Sędzia odebrał od niego przysięgę na za

świadczenie art. k.p.k. po czym -) świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko: Aniela Lasok

Wiek: 24

Imiona rodziców: Jacek i Franciszka

Miejsce zamieszkania: Katowice, [redacted]

Zajęcie: Centrala Zaopatrzenia, Wydział Importowy w Katowicach

Wyznanie: rzym-kat

Karalność: nie

Słownek do stron: obca

W obozie oświęcimskim przebywałam od paźdz. 1942 do stycznia 1945
pracując w biurze tak zw. Aufnahme (biuro przyjęcia więźniów-kobiet)
Oczywiście przeprowadzaliśmy rejestrację jedynie tych więźniarek, które
pozostawały w obozie, cała bowiem masa wprost z transportów przekazy-
wana ~~przeznaczana~~ ~~zostawała~~ ~~do~~ ~~krematoriów~~ (prz. z transportu liczącego
do 3000 więźniarek pozostawało przekazanych do obozu 150-200)
Jest mi znany znak SB (Sonderbehandlung) - więźniarki oznaczone tym
znakiem przeznaczone były na śmierć (pochodziły one z obozu)
Rejestr SB prowadzony był w Schreibstube Rewirowej, stamtąd otrzymy-
waliśmy odpisy list osób przeznaczonych na śmierć (listy te przeka-
zywało się do specjalnej teczki)
Nadmieniam, iż istniało repertorium Zugangsliste (imię, nazwisko i t.d.)
a nadto istniało repertorium tylko numerowe (bez nazwisk)
Otóż odpisy list SB odnotowywało się jedynie i wyłącznie w reperto-
rium numerowym, przekreślając poszczególne numery. W Zugangsliste nie
się nie odnotowywało. Oczywiście w Schreibstube była prowadzona karto-
teka SB. Otóż stwierdzam z całą stanowczością, iż odpisów list SB z Re-
wirowej Schreibstuby otrzymywałam 3-4 razy w tygodniu z 300-400 nazwi-
skami na każdej liście -

*) Zgodnie z wyrokiem Sądu Najwyższego z dnia 11.11.1946 r.
W tym miejscu wpisać należy odpowiednio, jakiej uświadczył świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmowy świadectwa (art. 104 k.p.k.).

Nazwisko Mandel jest mi oczywiście znane, była Główną Komendantką Obozu Kobięcego w Oświęcimiu (przeprowadzała na własną ręką lustracje i t.d., w czasie których przeprowadzała selekcje więźniarek bądź na ogólnym apelu bądź w czasie rewizyj po cekach przeznaczonych do zagazowania) Nadmieniam, iż przeznaczone do zagazowania umieszczane były w bloku 24 późny 2 (tak zwanym bloku śmierci), tam trzymane przez kilka dni bez jedzenia i picia, a następnie wywożone autami do krematoriów. -
Widziałam, jak w czasie ładowania na auta przeznaczonych do zagazowania, (ładowano żywych i trupy), w czasie przeraźliwych jęków kobiet (duszonych się wprost na przeładownym aucie) Mandel z jakąś drugą osobą śmiały się, żartowały, pokazując na więźniarki. -

O ile chodzi o kierowników biur, to byli w kolejności: Hustek (później zmienił nazwisko na Erber), Klaus, Bilan, Hoffman. Stosunek ich do nas, był poprawny, raczej z przemoczenia pracą były wypadki śmiertelne z personelu Aufnahme. Z tych wszystkich najmożliwszy był Bilan.

O ile chodzi o Hoessa, to wydywałam go przy odbieraniu transportów więźniów a nadto raz zetknęłam się z nim osobiscie (w szczególności przybiegił pisać mi w nocy o 12 pytając gdzie się podziały z jakiegoś transportu 3 więźniarki przy tej sposobności uderzył mnie kilkakrotnie ręką w twarz, a nawet chciał mnie dalej bić, ale go powstrzymał jakiś SS-Mann, jako towarzysz) Kierownicy biur Aufnahme brali udział w przyjmowaniu transportów przybyłych do obozu (razem z całym sztabem Hoessa) t.j. lekarzami, SS-Mannami i t.d. Wiem że Hustek bywał w akcjach zagazowania, nie raz bowiem przychodził po ciele pokrwawiony, chwalać się, iż była bójka z więźniarkami, że brał udział w zagazowaniu i t.d.

Hustek mówił mi, iż gdyby się spotkał z jakimś oporem z mej strony (podał mi, że istnieje między nami jakaś organizacja) to by mnie własnoręcznie zastrzelił, tak jakby zastrzelił własne dzieci, gdyby występowały przeciw Hitlerowi. -

Byłam raz świadkiem jednak nast. wypadku: Mandel złapała po godz. 8 w bloku więźniarkę. Zaprowadziła ją od razu na blok śmierci 25, ale mając zasądzenia co do prawności swego kroku zameldowała o tym Hustkowi. Ten potwierdził jej zarządzenie, a następnie poszedł i wyciągnął tę więźniarkę osobiscie z bloku śmierci (dlaczego to zrobił, nie wiem, w każdym razie o tym nie mówił Mandel)

Lasokówna Lubię



Biuro i Archiwum